Nr. 71. Lwów, Czwartek dnia 12. Marca 1885. Rok III.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Cena Kurjera we Lwowie
Kwartalnie 8 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1. raz 6 c. za każdy następny 5 „
Drobne ogłoszenia od wyrazu . . 1½ c. Następ. razy po 1— „
Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko katolickie:
Dziś: Grzegorza pap.
Jutro: Rozyny.
Pojutrze: Matyldy.

Grecko katolickie:
Wasylya.
Eudokii.
Fteodota.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 6 godz. 28 m.
Zachód „ o 5 „ 54 „
Termometr — 1. Odwilż.

Nowy projekt ugody z Koleją Północną.

W sprawie Nordbahnu nastała nowa faza.

W czasie ogólnej dyskusji w komisji kolejowej nad wnioskiem, wypracowanym w podkomitecie a referowanym przez p. Bilińskiego, okazało się tyle poprawek i podniesiono tyle zarzutów przeciw stylistycznemu i prawniczemu układowi ugody, iż podkomitet uważał za stosowne roztrząsnąć jeszcze raz cały układ, uwzględnić wnioski i poprawki i inaczej ułożyć projekt ugody, szczególnie zaś § 7, przeciw któremu najwięcej było zarzutów.

Poniżej podajemy ten § w tłumaczeniu prawie dosłownem.

§ 7. Prawo do oznaczania taryf, jakoteż udział w czystym zysku na całej publicznej sieci kolejowej Towarzystwa z jedynym wyjątkiem kolei lokalnych, zastrzega się państwu i będzie wykonywane według następujących przepisów:

1. Taryfy normalne (wraz z taryfami specjalnemi), taryfy wyjątkowe i należytości uboczne w ruchu osobowym i towarowym, jakoteż klasyfikacja towarów i ogólne przepisy taryfowe dla przewozu przesyłek pospiesznych i zwyczajnych, dalej żywych zwierząt, wozów i trupów, oznacza w każdym wypadku ministerstwo handlu po wysłuchaniu Towarzystwa.

2. Towarzystwo poddaje się oznaczeniu taryf, dokonanemu przez ministerstwo handlu, bez wszelkich zastrzeżeń i bez oglądania się na wysokość czystego zysku, pod warunkami, jeżeli ministerstwo handlu:

a) nie zniży jeszcze bardziej taryf, obliczanych przez Towarzystwo już teraz niżej, niż na kolejach państwowych zachodnich; jeżeli

b) oznaczy taryfę dla przewozu węgli z uwzględnieniem szczególnych stosunków lokalnych i konkurencyjnych, tak,

aa) aby ogół opłaty przewozowej za jedną tonnę z poszczególnych szachtów rewiru Ostrawsko Karwińskiego, a względnie z dworca kolei górniczej w Dąbrowie wynosił do Wiednia i Florisdorfu tylko 4 zł. 8 ct., do Berna 2 zł. 93 ct. bez należytości za manipulację;

bb) aby ogół opłaty przewozowej dla stacji pośrednich obliczano według tych samych zasad, wliczając w to takież same należytości za kolej górniczą;

cc) aby ogół opłaty przewozowej za tonnę węgla z rewiru jaworznieńskiego ze Szczakowy do Krakowa wynosił 1 złr. 32 ct. wraz z należytością manipulacyjną;

c) wreszcie pod warunkiem, jeżeli dla sieci kolei północnej rząd nie naznaczy niższej taryfy, od każdoczesnych taryf normalnych (wraz z specjalnemi) i wyjątkowych na głównych liniach sieci skarbowej, położonych na zachód od Wiednia.

3. Jeżeli po zamknięciu rachunku pokaże się, że czysty dochód Towarzystwa przewyższa kwotę, odpowiadającą 105 złr. na każdą akcję, wówczas ministerstwo handlu ma prawo do dalszego zniżenia taryf. W takim wypadku należy również taryfę na przewóz węgli odpowiednio ustanowić.

Jeżeli się później okaże, że czysty zysk Towarzystwa nie dosięga wskazanej kwoty, wówczas Towarzystwo może mieć tylko pretensje do stosownej zmiany naruszonych taryf, aby uniknąć niedoboru.

4. Jeżeli przeciwnie po zamknięciu rachunku, okaże się kiedykolwiek, że czysty dochód, uzyskany w roku przeszłym, przewyższył kwotę po 105 złr. za jedną akcję, wówczas nadwyżka— niezależnie od tego, że ministerstwo handlu ma prawo zniżyć taryfy — ma być dzieloną po połowie między państwo a Towarzystwo. — Część przypadająca państwu ma Towarzystwo oddać do skarbu w cztery tygodnie po zamknięciu rachunku z ruchu.

5. Nadwyżka, przypadająca państwu w myśl poprzedniego ustępu, będzie wyłączona z kwoty czystych dochodów przy oznaczaniu ceny wykupna za kolej.

6. Wspomniany czysty dochód Towarzystwa będzie obliczany corocznie pod nadzorem ministerstwa handlu; jemu też zastrzega się prawo do badania i potwierdzania odpowiednich rachunków.

Będzie się to odbywać w sposób następujący:

a) Dla zakładów górniczych z jednej, a dla reszty przedsiębiorstw Towarzystwa, z wyłączeniem kolei lokalnych z drugiej strony, będą się prowadzić osobne rachunki;

b) koszta ogólnej administracji, jakoteż wszelkie inne wydatki, które dotyczą całości przedsiębiorstw Towarzystwa, albo też samo Towarzystwo jako takie, lecz z wyłączeniem oprocentowania i umarzania kapitału zakładowego, mają być rozdzielane na obie części ruchu według normy, ustanowionej przez ministerstwo handlu;

c) z nadwyżki dochodu, która się w ten sposób obliczy, odtrąca się następujące pozycje:

aa) kwoty potrzebne każdego razu dla oprocentowania i umarzania pryjorytetów Towarzystwa, jednak z wyłączeniem kolei lokalnych;

bb) kwoty potrzebne na spłatę kolejno wylosowanych akcyj w nominalnej wartości, jednak po potrąceniu procentów, przypadających za akcje wylosowane.

d) Po odtrąceniu pozycji wyżej pod aa) i bb) wymienionych, reszta pozostała jest właściwym czystym zyskiem Towarzystwa.

7. Co do sporów, które mogą wyniknąć z wykonania przepisów § 7 w ustępie 3 i 6, obie umawiające się strony poddają się wyrokowi rozjemczemu najwyższego trybunału w Wiedniu.

Co do tych zmian oświadczył właśnie hr. Taaffe w komisji kolejowej, iż jeżeli ich zarząd kolei północnej nie przyjmie, natenczas rząd wygotuje na czas nowy projekt.

My jesteśmy zdania, że wszelkie drobne poprawki projektu rządowego nie prowadzą do celu, i nie uchronią interesu publicznego od szkód na przyszłość.

Obrazki społeczne.

W numerze z dnia 1 lutego *Kurjera lwowskiego* zamieściliśmy obszerniejszą wzmiankę o broszurze pod tytułem *Badanie społecznych stosunków w fabrycznych okolicach północno-wschodnich Czech*, napisanej przez dra Singera, który naocznie przekonał się o strasznej nędzy między klasą roboczą i odsłonił ropiącą ranę społeczną, której sam własnoręcznie dotykał.

Wdzięczność należy się dr. Singerowi za odsłonięcie tych stosunków społecznych, które zakryte parawanem nędzy, nie mogły być widziane przez sfery te, którym nędza jest obcą i wcale nieznaną...

I u nas w Galicji nie inaczej, i u nas nędza dziesiątkuje ludność roboczą, i codzień z kostnicy szpitalnej, z piwnic lub kazamat mieszkalnych wynoszą wieczorem ofiary nędzy, które walcząc z głodem i chłodem, powolnie i czas dłuższy konając, przeniosły się w krainę wiecznego spokoju.

W samym mieście Lwowie około 700 robotników pozostaje obecnie bez zarobku, bez kęsa chleba wraz z żonami i dziećmi. Robotnicy chwytają ostatnie łachy, zanoszą do zastawów, ażeby uzyskać kilkadziesiąt centów lub szukają handelesów, ażeby za bezcen sprzedać im przedmioty, na których nabycie przez kilka tygodni w pocie czoła pracować człowiek musiał. I tak pomału pozbywają się ostatniego sprzętu z domu (jeżeli go poprzednio gospodarz za zaległy czynsz nie przyaresztował). W chatce częstokroć pozostaje tylko słoma, skropiona łzami nieszczęśliwych, którzy wstydzą się żebrać, a żądni pracy, takowej nie mają.

Przed dwoma laty w jakiejś ruderze na Sieniawszczyźnie znaleziono w piwnicy, pełnej zgnilizny i robactwa, trzy trupy biednych robotników. Nieszczęśliwi ci schronili się tam przed zimnem w porze nocnej, i piekąc kartofle ratowali się od śmierci głodowej. Byli to ludzie-uczciwi i nie poszlakowani. Celkę więzienną wobec tego schroniska, gdzie śmierć znaleźli przez zaduszenie, można nazwać salonem. Wypadek ten zbyły organa opinji publicznej suchą wzmianką i w kilka dni potem nikt już nie mówił i nie rozczulał się nad nieszczęśliwemi ofiarami nędzy. A przecież już wtenczas powinna była kwestja pomieszkań w radzie miejskiej przyjść na porządek dzienny. Brak pomieszkań drobnych jest wielki, po kilkanaście osób dusi się w jednej norze, w piwnicy lub na poddaszu, a nikt nie podniesi głosu w jakiby sposób złemu zaradzić. W lecie komisja sanitarna nakazała wypróżnienie kilkudziesiąt takich nor, a do pięciu lat mają być zniesione wszystkie mieszkania na poddaszach i w piwnicach. Bardzo to pięknie, ale najpierw potrzebaby się postarać o inne mieszkania. Wszak dzisiaj nikt nie buduje domów, gdzieby nędzarz mógł stancyjkę wynająć i jeżeli gmina własnym kosztem nie wybuduje domy dla pomieszczenia wyrzuconych z piwnic rodzin, to te chyba się sprowadzić będą musiały na Wysoki Zamek lub do ogrodu pojezuickiego i na sposób cygański koczować w budach przy ognisku...

Dr. Singer, przedstawiając stosunki robotnicze w Czechach, opisuje poddasze, na którem mieściło się 14 osób. We Lwowie takich mieszkań z takąż ilością lokatorów można liczyć na setki. Dalej znowu pisze dr. Singer, że robotnik w Czechach zarabia przeciętnie 2—3 zł. tygodniowo, a są tacy, których wynagrodzenie wynosi tylko 1 złr.!

I u nas nie inaczej. Weźmy n. p. szewców. Najzdolniejszy czeladnik zarabia w najlepszej porze 8—9 złr. tygodniowo. Prowizor czyli przykrawacz pobiera 10—12 złr. — robotnik średni zarabia tygodniowo 5—6 złr., zaś reszta po 2—3 złr.

Gdy się weźmie w rachubę tygodnie, a nawet miesiące, w których czeladnicy nie mają żadnego zatrudnienia, jak np. w porze obecnej 250 chodzi bez pracy, to wypadnie taki sam, a może jeszcze gorszy wynik, aniżeli dr. Singer przedstawił.

To samo można zastosować do krawców, stolarzów itd. itd.

Pozwolimy sobie przedstawić czytelnikom jeden z tysiąca obrazków nędzy z życia robotników lwowskich.

Pod l. 37 ul. Słoneczna, w ciemnej, wilgotnej i cuchnącej zgnilizną izdebce mieszka Jan Hulka, czeladnik stolarski. Ożenił się on przed 12 laty z córką stolarza. Oboje młodzi, silni wiarą, pracowali wspólnie, biedowali bez narzekania, modlili się i żyli nadzieją, że wygrają terno na loterji, lub też bogata ciotka zapisze im majątek. Niestety ciotka umarła, ale majątek zapisała komu innemu, terno nie dopisało, ale natomiast błogosławił ich Bóg co roku nowym przybytkiem: synem lub córką. Biedni rodzice pracowali od świtu do późnej nocy, ażeby wyżywić dziatki, których mieli siedmioro. W ostatnich czasach zmarło troje pozostało jeszcze czworo. Biednemu ojcu zabrakło pracy i musiał pozostać w domu. Energiczna kobieta nie załamała z rozpaczy rąk, ani nie płakała. Poleciła mężowi pielęgnować dzieci, zaś sama chodziła do prania bielizny po domach. Płacono jej po 50 ct. dziennie i wikt. Biedna matka obiad otrzymany wrzucała do garnuszków i odsyłała go zgłodniałym dzieciom, sobie zaś zatrzymywała suchy chleb, który zjadłszy, pracowała dalej, bez skargi na ustach. Z rąk skóra złaziła, palce raniły się od ługu — biedna kobieta zęby zaciskała z bolu, lecz prała dalej. Przyszedłszy w nocy do domu, smarowała ręce łojem dla ulżenia bolu — i nazajutrz znowu o godzinie 6 rano spieszyła znowu do prania. Przed kilku tygodniami piorąc w jednym z domów, zgrzana i potem zlana wynosiła balję z ługiem dla wylania do kanału. Nieszczęśliwa przeziębiła się i nazajutrz już nie była wstanie podnieść się z łóżka.

Zrozpaczony mąż wysprzedał wszystko co miał w izbie dla ratunku towarzyszki życia. Niestety! Bóg inaczej rozrządził. Biedna kobieta po długich a ciężkich cierpieniach wyzionęła ducha. Zwłoki zabrano do kostnicy szpitalnej, pochowano, i skończyły się cierpienia nieszczęśliwej kobiety, ale nie skończyły biednego ojca, który pozostaje bez pracy i patrzy jak w jego oczach dzieci schną i nikną z głodu, a on prócz łez, żadnego innego pokarmu dać im nie może. Sąsiedzi tylko, biedni także, ale szlachetni ludzie, dzielą się suchym kęsem chleba z nieszczęśliwą tą rodziną i chronią ją od straszliwej śmierci z głodu.

Oto obrazek jeden, a wkrótce takich przedstawimy więcej. Ludziom przesyconym wygodnem a zbytkownem życiem, w których sercach nie wygasło jeszcze współczucie dla nieszczęścia bliźnich, a którzy są żądni wrażeń, wskazalibyśmy setki miejsc straszliwej nędzy, na której widok wyjęliby ostatni grosz z kieszeni, i czuliby się najbardziej szczęśliwymi odbierając w zamian gorące łzy wdzięczności od nieszczęśliwych ofiar nędzy i niedostatku. Niejeden z młodzieńców ze sfer arystokratycznych wyrzuca setkami dla zadowolenia namiętności swoich, a jesteśmy pewni gdyby raz naocznie przekonał się o prawdziwem nieszczęściu ludzi dotkniętych niedostatkiem, ostatni grosz składałby na ołtarzu niedoli ludzkiej i zbierałby w zamian błogosławieństwo Boskie i ludzkie.

Nie brak u nas ludzi szlachetnych i do ofiarności skłonnych, dowodem tego jest założenie Domu pracy dla ubogich — niestety tylko dla żebrzących. Między robotnikami panuje daleko większa nędza, aniżeli między żebrakami. Robotnicy giną z głodu wraz z rodzinami, ale żebrać nie pójdą. Ci więc są prawdziwymi nędzarzami zasługującymi na wsparcie i pomoc gminy, rządu i sfer majętniejszych.

Niestety jednak, prawdziwa nędza osłonięta jest tajemnicą, bo nie liczne jakoś ze sprawozdaniami z balów, rautów, koncertów itp.

W Warszawie istnieją umyślne biura nędzy wyjątkowej — u nas dla braku takiej instytucji pożytecznej zastępują ją poniekąd redakcje dzienników, trapione od rana do wieczora, ale tylko w najrzadszych wypadkach odwołują się do publiczności, aby apelacji nie narażać na bezowocność.

Z prowincji.

Kołomyja 10. marca. (Stosunki nasze towarzyskie). Miasto nasze nie jest tego rodzaju, aby w niem kto dla przyjemności przebywał. Pensjonistów w ogóle mało tu mieszka. Pod pensjonistami rozumiem, czy to emerytowanych urzędników, czy też obywateli zbankrutowanych lub niechcących na wsi mieszkać, czy też kapitalistów. Przeważną część tutejszej inteligencji stanowi tylko klasa urzędników, którzy zadowoleni są, iż mogą wegetować. Jest na turalnie i kilka wdów po urzędnikach, które mając po kilka córek zadowolone są, iż bez kosztów mogą swe córki pokazać na światło dzienne, by nie zapomniały mówić.

Karnawał u nas nigdy huczny nie bywa, w poście też mało który z domów jest w stanie sprasząć do siebie gości, urządzać rauty itp. Jedynem miejscem, dającem wyobrażenie o ciepłocie stosunków towarzyskich, jest kasyno urzędników tak zwanych resursa.

By nie dać czekać publiczności, aż się w przyszłym karnawale na 2 lub 3 wieczorkach będzie miała sposobność zetknąć się ze sobą, za inicjatywą młodzieży, postanowiło kasyno urządzić w poście trzy zebrania towarzyskie.

Jesteśmy właśnie pod wrażeniem jednego z nich: muzyka, śpiew, deklamacja i gry towarzyskie, zapełniły przyjemnie kilka godzin.

Niestety jednak już i tego nam zazdroszczą, gdyż są ludzie, którzy z nadmiaru bigotyzmu zebrania takie przedstawiają jako nielicujące z postem. Zapominają oni jednak, iż w ten sposób musieliby poznosić wszelkie wielkopostne rauty i recepcje tygodniowe w domach magnackich, o których wzmianki codziennie w dziennikach czytamy. Równe prawa dla wszystkich. Przyzwoita i skromna zabawa, daleko od hueznośei, nie może być Panu Bogu niemiłą.

Walne zgromadzenie Towarzystwa czerwonego krzyża.

Przewodniczący baron Schenk. Z przedłożonego sprawozdania wyjmujemy:

Rok 1884, jako pokojowy, nie wystawiał organizacji tegoż na żadne próby i dozwolił, by rozwój Stowarzyszenia i nadal stałym postępował krokiem.

Przez wcielenie wyćwiczonych weteranów do pojedynczych kolumn, organizacja tychże została ukończoną; przystąpiono przeto w roku 1884 do utworzenia potrzebnej rezerwy.

Wezwano tut. Towarzystwo weteranów wojskowych, by zaprosiło swych członków do wstąpienia do służby przy kolumnach czerwonego krzyża. Zgłosiło się też 47 weteranów, z których komisja asenterunkowa 19 za zdolnych uznała. Nowi ci żołnierze czerwonego krzyża przydzieleni zostali do właściwych kadr.

O ile dalsza ta organizacja kolumn postąpiła w Krakowie, nie jest nam wiadomem. Filja tamtejsza wydała w polskim języku obszerny podręcznik dla żołnierzy przy kolumnach kosztem 680 zlr.

2

PRZEZ ŚLUB KUZYNKI.

(Z pamiętnika dziewczęcia).

(Ciąg dalszy).

Życie moje płynie tak spokojnie, cicho, jednostajnie — czy nie powinnam być zadowoloną? Edmund skończy medycynę, eddam mu moją rękę i tak z pod opieki drogich rodziców weźmie mnie kochający małżonek, bo choć mi o tem nie mówił jeszcze, wiem że mnie bardzo kocha, czytam to w jego spojrzeniu, czuję w uścisku, zgaduję z całego postępowania. A ja?

Nieraz czytałam w powieściach, że gdy się ujrzy ukochanego drży się, rumieni, serce bije gwałtownie, spuszcza powieki — tere fere! — ja nic o tem nie wiem. Muszę mieć dobre nerwy, a serce jak zegarek, który zawsze regularnie i porządnie idzie. Nie pamiętam, by mi kiedy niespokojniej zabiło — patrzę wszystkim śmiało w oczy, a rumienię się chyba wtedy, gdy z roztargnienia jakie głupstwo powiem.

Dziś po obiedzie był Edmund z pożegnaniem. Wszyscy wyszli z domu, ja siedziałam przy fortepianie i grałam. Była to dumka rzewna i tęskna, grałam ją głośno i prędko, jak taniec wesoły. Wreszcie znudziła mnie, przestałam grać, ziewnęłam kilka razy a ciągła cisza tak mnie znużyła, że wsparłszy głowę na dłoniach zdrzemnęłam na pulpicie fortepianu.

Lekkie chrząknięcie obudziło mnie, otworzyłam powieki i ujrzałam przed sobą Edmunda z kapeluszem w ręku, zmieszanego widocznie, że zastał mnie samą.

— Czy pan z nieba spadłeś? — spytałam przecierając sobie oczy i powstając żywo.

— Przepraszam panią najmocniej. Pani tak słodko spałaś — rzekł Edmund.

— O niedobry pan jesteś. Czemuż mnie pan nie zbudziłeś.

Prosiłam go, aby usiadł i zaczęliśmy rozmowę, która mimo mych najszczerszych chęci przerywała się ciągle, bo on patrzył na mnie tak smutno, rzewnie, a gdy mi powiedział, że za rok dopiero się zobaczymy, łzy ni ztąd ni zowąd w oczach mi stanęły. Zobaczył je nachylił się do mnie, i serdecznie mi rękę ścisnął.

— Nie śmiej się pan ze mnie! — szepnęłam ocierając oczy chusteczką.

Później śmiałam się z siebie. Co za czułość i skąd się wzięła?

Edmund nazajutrz odjechał.

III.

Pour passer le temps bawię się z młodym konsyliarzykiem, którego często widuję u nas lub u znajomych. Dziwne to stworzenie. Głównym grzechem jego nadzwyczajna próżność. Chciałby, żeby wszystkie w nim się kochały, wzdychały do niego, a każdej z osobna daje do zrozumienia, że ona jedyna jest jego wybraną, szepcząc jej czułe słówka do uszka i ściska rączki tajemniczo. Zdarzało się, że mamy i tatkowie ostatecznego już wyglądają słówka, już tylko o krok jeden do ołtarza, a tu nagle znika w mgle oddalenia konkurent, szukający widocznie miłości różanej, bez ciernistego węzła sakramentalnego. Stanowisko jego nie złe, więc niejedna niewinna duszka idzie na lep miodowych słówek, aby zostać — konsyliarzową.

To wszystko razem bawi mnie niesłychanie, szczególnie, gdy i mnie dostaną się czułe komplimenta. Zawsze śmieję się z niego, gdy to jednak nie pomaga, postanowiłam zemścić się radykalnie przy najbliższej sposobności.

Niedawno przyszedł do nas. Rodzice wyszli z siostrami. Siedziałam sama na sofce w bawialnym pokoju. Ktoś zadzwonił, służąca otworzyła i po chwili wszedł do pokoju pan konsyliarz, Franciszek K. i spytał się czy zastał rodziców.

— Nie, wyszli z siostrami — odparłam ale wnet wrócą.

Na twarzy jego dostrzegłam tajemniczo słodki uśmiech, oczka jasne zaczęły się rozpływać. Uśmiechnęłam się w duszy. Spojrzałam na niego, sentymentalnie wznosząc oczy. Mój gość podał mi rękę i długo w swej dłoni zatrzymał.

— Jak się pani miewa? — szepnął siadając obok mnie.

— Jestem cierpiąca! — odparłam łzawym tonem z przeciągniętym, nieuniknionym w takich razach westchnieniem i ręką przysłoniłam oczy jakby dla uchylenia bolu głowy a w istocie, aby przez palce lepiej na niego patrzeć i pohamować śmiech, który już czułam na twarzy.

— Niech pani pozwoli — szepnął konsyliarz nachylając się ku mnie. Jedną ręką trzymał palce a drugą puls.

Twarz jego jak masełko pod słońcem topiła się od wewnętrznego zadowolenia.

— Szczęśliwy kto kiedyś tę piękną rączkę na wieki zatrzyma! — przerwał milczenie pan Franciszek cichym słodkim głosem.

Wzniosłam oczy w niebiosa z patosem.

Zdawało mi się, że co chwila parsknę śmiechem, zapanowałam jednak nad sobą. W tej chwili znowu odezwał się dzwonek.

Pani M. z dwoma córkami i kilku panów weszło.

Niebawem wrócili rodzice z siostrami.

Dłuższy czas bawiliśmy się wesołą rozmową, w tem patrzę pod oknem między oleandrami siedzi mój Franio z panną Leokadją, młodszą córką pani M. Ona zarumieniona skubie kwiatek, on patrzy na nią jak kot na myszkę. Zrobiłam kilka tur wokoło osób i stanęłam wreszcie za krzesłem Leoni cichutko.

w 1000 egzemplarzach. Podręcznik ten zawiera oprócz przepisów dotyczących kolumn do transportu rannych, także tłumaczone z niemieckiego dzieło pod tyt.: *Leitfaden für den fachtechnischen Unterricht des k. k. Sanitäts-Hilfspersonales.* Zarząd Związku w Wiedniu nie przyjął kosztów nakładu tegoż podręcznika na fundusz centralny, tak że koszta te ponosić musi filja. Zarząd Stowarzyszenia, chcąc ulżyć choć w części filji w ponoszeniu tych wydatków, uchwalił zakupić 120 egzemplarzy tych podręczników i rozdać je do użytku żołnierzom dwóch kolumn we Lwowie zorganizowanych.

W końcu nie możemy pominąć sposobności złożenia tu naszego podziękowania lwowskim członkom Towarzystwa weteranów wojskowych. W ogóle zgłosiło się do służby 210 weteranów, z tych 210 jednak tylko 80 asenterowani być mogli jako zdolni do trudów wojennych. Do ofiarności pozostałych 130 odwołamy się jeszcze przy utworzeniu miejscowej kolumny do transportu rannych z dworców kolejowych do szpitali lwowskich.

W zeszłorocznem sprawozdaniu naszem wykazaliśmy, iż 911 rannych znajdzie pielęgnowanie u obywateli kraju naszego. W ciągu roku 1884 liczba ta wzmogła się do 1018, na którą złożyło się 287 deklarujących.

W organizacji szpitala Stowarzyszenia w koszarach Ferdynanda we Lwowie, nie zaszły w ciągu roku 1884 żadne zmiany.

Szpitale etapowe mają być urządzone w tak zwanych stacjach etapowych kolejowych (Eisenbahn-Etappenstationen) i to nie niżej 50 łóżek.

Największą trudność w utworzeniu szpitali etapowych przedstawia wybór odpowiednich budynków, albowiem najwięcej na ten cel nadające się gmachy już przez Zarząd wojskowy na cele mobilizacyjne desygnowane zostały.

W wielu stacjach nie jest pokrytą potrzebna ilość pielęgnaczy chorych, tudzież czuć się daje brak ludzi wyćwiczonych w transporcie chorych i rannych. Zarząd postanowił przeto w bieżącym roku przystąpić do wyuczania ludzi w pielęgnowaniu i przenoszeniu chorych i utworzyć z tych ostatnich miejscowe kolumny do transportu chorych i rannych.

Nauka pielęgnaczy trwać będzie dni 14. Pobierać oni będą płacę dzienną odpowiadającą wysokości dziennego zarobku w miejscu i jedną porcję szpitalną wiktu lub relutum tejże. Pilniejsi, którzy znaczne poczynią postępy, otrzymają też pieniężne nagrody.

Na razie przeznaczone są do tego następujące stacje: Kraków, Tarnów, Przemyśl, Lwów, Stanisławów, Tarnopol, Rzeszów, Stryj, Sambor, Kołomyja i Złoczów. Jeżeli w tych miastach zgłosi się dostateczna liczba osób obojga płci (około 15) do pielęgnowania i (około 20) do przenoszenia rannych, przystąpić będzie można do udzielania nauki tym ludziom.

W marcu roku 1884 urządzonym został wspólnie ze Stowarzyszeniem dam magazyn w pałacu namiestnikowskim.

Zarząd kierując się względami oszczędności postanowił i w roku 1884 nie zakupywać sprzętów i przyborów szpitalnych. Z czasem jednak Zarząd odstąpić będzie musiał od tego zapatrywania, na którem cierpiałoby pogotowie akcji ratunkowej, która w 14 dniach po ogłoszeniu mobilizacji winna wejść w życie.

Zarząd Związku w Wiedniu poruczył Stowarzyszeniu naszemu organizację t. zw. przestanków dla chorych bez przenocowania. Przestanki te utworzone będą w stacjach etapowych w Tarnowie, Przemyślu, Krakowie, Chyrowie, Nowym Sączu, Lwowie, Stryju i Stanisławowie. Każdy z nich zaopatrzonym będzie w 10 kompletnych łóżek wraz z pościelą, tudzież potrzebne medykamenta i środki ocucające.

W ciągu roku 1884 wpłynęło do głównej kasy krajowej 2606 wkładek, tj. o 381 mniej niż w roku 1883. Z tych wkładek przypadają 7 do kapitału wieczystego, 567 (o 243 więcej niż w roku 1883) na zaległości za rok 1883, zaś 2039 (o 617 mniej) za rok 1884. Stan członków według wpłaconych wkładek przedstawiałby się w cyfrze 2083 i jest o 620 mniejszy, niż w r. 1883.

Cyfrą tą nie są jednak objęci członkowie, którzy żadnych wkładek aż do dnia 31 grudnia 1884 nie nadesłali.

Według wykazów biur powiatowych stan członków zwyczajnych wynosi 2850, o 767 większy niż powyższy, biura bowiem mają w ewidencji i tych członków, którzy z wkładkami rocznemi zalegają.

Dochód rzeczywisty w roku 1884 wynosił 550 złr. w kapitale stałym, a 9600 złr. 38 ct. w kapitale obrotowym, razem 10.150 złr. 38 ct., czyli potrąciwszy od tego zaległości pobrane za r. 1883 w kwocie 1134 złr. tylko 9016 złr. 38 ct.

Największym wydatkiem był 30 prc. udział za rok 1883 przesłany do centralnego funduszu w kwocie 2992 złr. 26 ct. Natomiast 30 prc. ten udział za rok 1884 obliczony wynosi tylko 2580 złr. $^1/_2$ ct. Dalszym wydatkiem jest kwota 2000 złr., jako datek dla powodzią dotkniętych w Galicji. Koszta zarządu wynosiły 1167 złr. 3 ct. Do kasy oszczędności przeniesiono gotówkę 4536 złr. 69 ct.

W porównaniu wydatków z dochodami okazuje się powiększenie majątku naszego o 3544 złr. 70 ct. Stan jego z końcem roku 1884 wynosił 5793 złr. 35 ct., a 33.347 złr. 91 ct. w efektach.

Nie możemy pominąć tu ofiarności Zarządu związku austr. stowarzyszeń czerwonego krzyża, który na powodzią dotkniętych w Galicji ofiarował 3000 złr.

W składzie Zarządu i biura krajowego nie zaszła żadna zmiana. Natomiast w miejsce doradców wojskowych pułkownika Hron-Leuchtenberga i intendanta Schabenbecka przeznaczeni zostali pp. Alojzy Gessner, major i komendant placu, tudzież Karol Brzozowsky, ck. intendant.

Po odczytaniu tego sprawozdania udzielono na wniosek p. Kulczyckiego, zarządowi absolutorjum z prowadzenia rachunków w roku 1884.

Zmianę statutów przyjęto bez dyskusji.

W końcu p. Majewski, imieniem ochotniczej straży ogniowej, wniósł, żeby zarząd Stowarzyszenia, postarał się u władz wojskowych, o urządzanie ćwiczeń dla przewozu rannych, w których to ćwiczeniach członkowie straży mogliby wziąć udział. Wniosek ten znalazł ogólne poparcie i przekazany został zarządowi do uwzględnienia.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokoł".

D. 10 bm. odbyło się w nowej sali „Sokoła" walne zgromadzenie członków tegoż towarzystwa gimnastycznego. Do przewodniczenia uproszony został dyrektor p. Karol Kiselka, który zagaił obrady o godz. 7 wieczorem.

Zastępca dyrektora p. dr. Kazimierz Łuczkiewicz przedstawił sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły.

Na wstępie wspomina sprawozdawca ogólnie o pomyślnym rozwoju Towarzystwa. Liczba członków dochodzi pół tysiąca; mamy licznych fachowych nauczycieli, uznanie najwyższych władz krajowych, filje w miastach prowincjonalnych, wreszcie gmach własny. Tak więc życie Towarzystwa coraz szerszem bije tętnem. Jeżeli upadek sił i rozprzężenie w narodzie było powodem katastrofy — niech nam wolno będzie, z zaznaczonego powyż objawu, przeciwny wysnuć wniosek. Gmach nasz własny, nie jest kresem ostatecznym naszych dążeń: celem naszym jest zbudowanie gmachu zupełnego odrodzenia, na którym wysoko powiewać będzie sztandar...

Wspomina sprawozdawca następnie o śmierci wiceprezesa śp. Tad. Żulińskiego — zgromadzeni oddają przez powstanie cześć jego pamięci. Również czci zgromadzenie pamięć zmarłych członków Smolińskiego, Kohna i Tustanowskiego.

Przechodząc do szczegółów wylicza sprawozdanie, że z końcem r. 1884 było członków 440, z końcem lutego 1885 jest 483. Z powodu wielkich wydatków, połączonych z nowem urządzeniem własnego gospodarstwa, niemógł wydział zniżyć opłat od członków towarzystw akademickich. Czyni to w szczególnych wypadkach. Zarazem odzywa się referent do młodzieży akademickiej aby jak najliczniej przystępowała do Towarzystwa.

Oględziny członków objął dr. Tad. Krobicki. Kierującym nauczycielem jest p. Antoni Durski. Ćwiczeń odbywało się tygodniowo 9 dla członków, 6 dla uczniów gimnazjalnych, i 3 dla członków starszych. Jest w programie zaprowadzenie ćwiczeń gimnastyki towarzyskiej.

W roku ubiegłym było uczniów z gimnazjum Fr. Józefa 209, z II. (niemieckiego) 277, z IV. zaś 336. Za każde gimnazjum pobierało Towarzystwo 250 zł., obecnie z powodu zwiększającej się liczby uczniów i kosztów, Towarzystwo udało się do ck. Rady szkolnej o podwyższenie tej opłaty do 400 zł. od jednego gimnazjum.

Był też osobny kurs wakacyjny dla kandydatów na nauczycieli (od 18 lipca do 28 sierpnia) na który uczęszczało 11 kandydatów, wreszcie kurs ćwiczeń porannych dla chłopców od 6 do 12 lat.

Sprawa zaprowadzenia gimnastyki dla kobiet jest w toku — również wprowadzenie w życie kursów szermierki musiało być na razie dla braku przyborów zaniechane.

Towarzystwo wystawiało członkom, którzy sobie tego życzyli, świadectwa odbytej nauki gimnastyki.

Straż ochotnicza „Sokół", za opłatą 15 zł. miesięcznie, odbywała ćwiczenia w dawnej sali Sokoła. Obecny wydział zawiadomił strażaków, że będzie musiał podwyższyć warunki, na co straż ochotnicza odpowiedziała, że nie będzie nadal korzystać z sali „Sokoła".

Bilans przedstawia się następująco: dochody 5129 zł. 84 ct. Wydatki 4914 zł. 6 ct. Nadwyżka 215 zł. 78 ct. przeniesioną została na fundusz osobny.

Wspomina dalej sprawozdawca z wdzięcznością o darze prezesa p. Jana Dobrzańskiego: tj. o przyrządach sprawionych przez tegoż kosztem 1307 zł. 60 ct.; o darze p. Karola Kiselki 100 zł. na sprawienie krzeseł, i wyraża wdzięczność innym ofiarodawcom, którzy większemi lub mniejszemi datkami przyczyniają się na rzecz Towarzystwa.

Przechodząc do sprawy budowy sali, reprodukuje jej historję. Budowę prowadził p. Albin Zagórski, kierownictwo architektoniczne miał p. Janowski. Sala jest prawie wykończoną, ma jeszcze przyjść parkietowa posadzka. Wprowadzenie oświetlenia gazowego kosztuje 1316 złr., które „Sokoł" ma spłacić Towarzystwu gazowemu w ciągu lat 5. Fundusz budowy sali pierwotny w kwocie 10.000 złr. został wyczerpany: a dalsza budowa prowadziła się funduszami czerpanemi z osobistego kredytu p. Jana Dobrzańskiego. Długi te w wysokości 24.000 złr. muszą być pokryte. — Wydział uznając znakomite wsparcie, wyraził p. Dobrzańskiemu wdzięczność Towarzystwa, w formie nadania jemu pierwszemu najzaszczytniejszej godności członka honorowego, a zarazem uchwalił umieścić w murach nowego gmachu tablicę pamiątkową, że byt swój zawdzięcza Towarzystwo p. Janowi Dobrzańskiego.

— Nie wierz, moja droga, pan Franciszek przed chwilą prawie to samo mnie powiedział, jak mamę kocham.

Leonia się zerwała, pan Franciszek poważną zrobił minę.

— No nie? Powiedz pan prawdę? — rzekłam patrząc mu ze złośliwem ukontentowaniem w oczy.

— Panna Helena lubi żartować, — odparł z przymusem.

— Jakto? Nie mówiłeś pan przed chwilą, tam na tem miejscu, ze słodziutkim, czarującym uśmiechem:

— Szczęśliwy, kto kiedyś tę piękną rączkę na wieki zatrzyma — rzekłam, naśladując jego ton, wyraz twarzy i spojrzenie.

Pan Franciszek zaczerwienił się po uszy, oczka jasne zaiskrzyły się od gniewu, bo wszyscy ciekawe i pytające zrobili miny. Ja, zadowolona z zemsty, roześmiałam się i prędko zwróciłam rozmowę na inny przedmiot.

Cały wieczór konsyliarz nie był w humorze. Żal mi się go potem zrobiło, miałam ochotę przepraszać, ale jakoś nie przyszło do tego. Nie musiało mi to płynąć z serca, bo zadowoloną byłam, gdy żegnając się, nie podał mi ręki, tylko z daleka ceremonialny złożył ukłon, na który mu odpowiedziałam głębokim i komiczno-poważnym dygiem.

Mama się na mnie gniewała za złośliwość.

— Ale jemu należała się raz nauczka, mamusiu, tłumaczyłam się rezolutnie, nie pierwszy to raz czule mnie za rękę ściska, szepce słówka bez sensu. Niech wie, że śmieję się z niego, na drugi raz będzie ostrożniejszy. Teraz będzie miał respekt przedemną.

Pocałowałam rączki mamy na dobranoc i z świecą w ręku udałam się do mego pokoju.

Emela.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Namiestnictwo zezwoliło na zbieranie składek na rzecz wykończenia budowy gmachu „Sokoła“.

Wspomniawszy o organie Towarzystwa, *Przewodniku gimnastycznym*, którego redakcyę objął chwilowo p. Antoni Durski, podnosi sprawozdawca ważniejsze momenty z okazania żywotności „Sokoła“ na zewnątrz, jak urządzanie zabaw i festynów, wysłanie deputacji na zjazd „Sokołów czeskich“ do Krakowa, przyczem popiera gorąco myśl wprowadzenia jednolitego uniformu dla członków i używania ich przy większych uroczystościach.

Wyczerpujące to sprawozdanie przyjęło zgromadzenie oklaskami do wiadomości. Skarbnik p. Aleksander Lewakowski zdał sprawę o zamknięciu rachunków z dochodów i wydatków, które również przyjęto do wiadomości.

Następnie przedłożył p. dr. Łuczkiewicz sprawę zaciągnięcia pożyczki 27.000 zł. na wykończenie budowy sali. Kasa oszczędności otworzyła „Sokołowi“ kredyt do tej wysokości na budynek, gmina udzieliła swego przyzwolenia, chodzi o uchwałę zgromadzenia. Po przemówieniu p. Richtmana, który domagał się rachunków z niewykończonej i nieodebranej jeszcze budowy, i wyjaśnieniach pp. Lewakowskiego, Dziędzielewicza, Łuczkiewicza i Bieńkowskiego, zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie upoważnić Wydział do aktu pożyczki w kwocie 27.000 zł., którą to uchwałę obecny na zgromadzeniu rejent p. Fr. Wolski notarjalnie zalegalizował.

Przystąpiono do wyborów.

Na 94 głosujących wybrany został jednomyślnie prezesem p. Jan Dobrzański, zastępcą prezesa dr. Żegota Krówczyński, wydziałowymi: Bolesław Baranowski, Feliks Bieńkowski, Józef Janowski, Karol Kiselka, Justyn Lang, dr. Kazimierz Łuczkiewicz, dr. Józef Merunowicz, dr. Teofil Merunowicz, Seweryn Prexel, Władysław Sanocki, Paulin Targoński, Teodor Zubrzycki, zastępcami wydziałowych: dr. Antoni Dziędzielewicz, Aleksander Małaczyński, Roman Palmstein, Antoni Strzelbicki; rewidentami: Ferdynand Gąsiorowski, Edward Simon.

Dr. Krówczyński w sympatycznej przemowie przyjął wybór.

KRONIKA

P. br. Czedik, prezydent zarządu kolei państwowych w Przedlitawji, będąc przed kilku miesiącami we Lwowie, i oglądając pomieszczenie biur dyrekcji tutejszej, oświadczył, że funduszu emerytalnego urzędników kolejowych, użyje na wybudowanie stosownego gmachu dyrekcyjnego. Nie potrzebujemy wzmiankować, że lokacja taka byłaby bardzo stosowną, i daleko stosowniejszą, niż w sprawieniu taboru wozowego, który podlega szybkiemu zużyciu. Biura dyrekcji znalazłyby pomieszczenie w odpowiednich lokalach, a nadto Lwów zostałby przyozdobiony jednym budynkiem urzędowym. Wiosna za drzwiami. Sądzimy przeto, iż nadchodzi czas, kiedy pan prezydent mógłby przyrzeczenie swoje zrealizować, a im prędzej to nastąpi, tem lepiej.

Ostatni numer "Djabła" silną chłoszczący satyrą sprawę konkursu na pomnik Mickiewicza, trafił w myśl zapatrywań licznej publiczności tak celnie, iż redakcja zmuszoną została wydać nowy nakład tego numeru, gdyż pierwszy całkowicie został wyczerpany. Do powodzenia przyczyniły się także doskonałe rysunki i inne humorystyczne artykuły.

Wystawa modeli konkursowych Mickiewicza. Jeden z warszawskich architektów przybył do Krakowa, celem sprowadzenia do Warszawy konkursowych projektów na pomnik Mickiewicza. Modele będą pomieszczone na urządzonej specjalnie wystawie.

Z życia towarzyskiego. Przedwczoraj odbyły się we Lwowie zaręczyny p. Mieczysława Karola Borkowskiego właściciela dobr z panną Klementyną Solecką.

W tych dniach odbyły się zaręczyny panny Malwiny Bogdanowicz, córki pp. Marcelego i Malwiny z Podlewskich, z Janem Stanisławem Pieńczykowskim, synem p. Józefa i ś. p. Marceliny z Podlewskich Pieńczykowskiej.

Ostrożnie z parasolami. Przedwczoraj z rana zdarzył się smutny wypadek, z powodu nieostrożnego trzymania parasola. Nieznajoma jakaś pani przechodząc ulicą Krętą, uderzyła przypadkowo parasolem 13-letnią panienkę, córkę kupca S. uczennicę szkoły wydziałowej. Nieszczęście chciało że trafiła drutem w oko i to tak fatalnie, że biednej panience do wieczora oko całkiem wypłynęło. Sprawczyni wypadku dowiedziawszy się, że panienka jest córką niezamożnych wcale rodziców, listownie przez ekspresa zawiadomiła rodziców, że pieniężnie wynagrodzi swoją nieostrożność. List był bez podpisu. Propozycja ta nie została przez rodziców przyjęta. Powinnością jest owej nieznajomej pani osobiście się pofatygować do mieszkania ofiary swojej nieostrożności — a nie zapomocą anonimowej korespondencji się porozumiewać.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę 14. b. m. zamiast zapowiedzianego programem odczytu naukowego, przedstawienie magiczne, wykonane przez panów Jagodzińskiego i Roczniaka; poczem nastąpi przedstawienie amatorskie. Odegranem będzie „Pan Heliodor“, obrazek sceniczny ze śpiewami w 2 odsłonach, ułożony przez Marjana Singio. — Początek o godzinie 7 i pół wieczór. Bilety wydawane będą będą w sobotę do godziny 4tej po południu.

W sali „Domu narodnego“ odbył się 9 marca wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu XXIV-letniej rocznicy zgonu, nieśmiertelnego wieszcza Rusi Tarasa Szewczenki. Wieczorek ten urządziły towarzystwa ruskie „Proświta“, „Towarz. imienia Szewczenki“, „Ruska Besida“ i „Akad. Bratstwo“, a z ideą tą zsolidaryzowało się wiele towarzystw i korporacyj prowincjonalnych ruskich, które też odnośne telegramy na ręce urządzającego komitetu nadesłały.

Z programu wieczorku nader pięknie wykonanego, podnieść należy przedewszystkiem „Chór z opery Nazar Stodola“ wykonany przez Tow. „Lutnia“, i pieśni narodowo-ruskie Wachnianina, również przez powyższe Towarzystwo wykonane. Publiczność nader licznie zgromadzona oklaskiwała z zadowoleniem każdy numer doborowego programu.

Składka. Dla biednego rzemieślnika na Rybim placu otrzymaliśmy od p. A. W, z Cieszanowa 1 gld.

Pan Leon Syroczyński, został mianowany zaprzysięgłym inżynierem górniczym we Lwowie.

Notarjat w Złotym Potoku objął dr. Jan Kuryś.

Substytutem zmarłego adwokata dr. Wilhelma Zuckra we Lwowie, mianowany dr. Leon Goldberg, a tegoż zastępcą dr. Salomon Bund.

Liqytacyjna sprzedaż dóbr Jezierzany z przyległościami, została odwołaną. Natomiast w sądzie tarnopolskim nastąpi dnia 15go kwietnia licytacja majątku Załucze - Wierzbówka, oszacowanego na 48.078 złr.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. P. Ozyasz Blummenfeld, rodem z Przemyśla, otrzymał stopień doktora praw.

Prezentę na gr. kat. probostwo w Faliszu (Stryjskie) otrzymał ks. Maksym Artymowicz, w Woli Migowej ks. Kołodziej Szymon, w Potyliczu ks. Kozak Jan.

Profesor Zygmunt Barach, syn lekarza lwowskiego, zmarł w Inszpruku 9. b. m. Barach habilitowany dawniej w Wiedniu, później w Inszpruku, zajmował się głównie historją filozofji.

Dr. Karol Kasprzycki fizyk powiatowy zmarł 8 b. m. w Wyżnicy.

X. Antoni Junosza Gałecki, b. Administrator Dyecezji Krakowskiej zmarł jak donosi telegram, w 74 roku życia, d. 10 b. m. o godz. 3 zrana w Wiedniu, w klasztorze OO. Bonifratów.

Do Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, wybranymi zostali w dniu 9. marca po południu z wielkiego przemysłu II. okręgu tarnowskiego, większością głosów: Szancer Henryk właściciel młyna parowego w Tarnowie, Biechoń ki Wojciech właściciel kopalni nafty, Baruch Gustaw właściciel parowej piekarni i Reich Leopold właściciel tartaku parowego. Następnie największą ilość głosów otrzymali, w wielkim przemyśle tak I. okręgu krakowskiego, jakoteż II. tarnowskiego: Stockmar Ernest i Gralewski Fortunat aptekarze w Krakowie.

Towarzystwo Tatrzańskie. D. 8 bm. po południu odbyło się w Krakowie XII zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego. Zagaił wiceprezes dr. Władysław Markiewicz, odczytujac list dotychczasowego prezesa hr. Mieczysława Reya, który prosi zgromadzenie, aby go już nadal nie wybierało i przytacza powody, dla których godności tej przyjąćby nie mógł. Na wniosek wydziału zamianowało zgromadzenie hr. Reya honorowym członkiem Towarzystwa w uznaniu wielkich zasług, jakie około rozwoju Towarzystwa położył. Następnie odczytał sekretarz prof. Świerz obszerne sprawozdanie z całorocznej czynności wydziału, z którego dziś zapisujemy, iż Towarzystwo miało dochodu 6.961 złr. 76 ct., rozchodu 6,868 złr. 16 ct. i liczyło razem 1800 członków. Przedłożony z kolei przez skarbnika dra Wierzbickiego preliminarz budżetu na rok bieżący został przyjęty. Na wniosek wydziału (ref. prof. Wierzeyski) uchwalono ustanowienie oddziału Towarzystwa w Szczawnicy dla Pienin, poczem referował prof. dr. Kasparek w sprawie zmiany niektórych paragrafów statutu w tym duchu, aby odbywały się corocznie dwa walne zgromadzenia, jedno w Krakowie, a drugie w Zakopanem, lecz zgromadzenie przeszło do porządku dziennego nad projektowanemi zmianami statutu. Przy odbytych w końcu wyborach został na 68 głosujących wybrany prezesem Towarzystwa jednomyślnie ks. Eustachy Sanguszko. W skład wydziału weszli pp.: Hr. Mieczysław Rey, prof. dr. Franciszek Kasparek, Opid Adolf, dr. Daniel Wierzbicki i hr. Sobiesław Mieroszewski. Do komisji kontrolującej powołano pp. Fischera Władysława, Gustawicza Bronisława i Zarębskiego Teofila.

Z Ojcowa. Odkąd Ojców przeszedł na własność margr. Huntly-Gordona, wstępuje w fazę odrodzenia. Właściciel obecny pragnie zatrzeć w jak najnajkrótszym czasie ślady wandalizmu swych poprzedników, dawniejszych właścicieli Ojcowa, Niemców, i zamierza w tym roku zagaić znaczną przestrzeń wyciętych lasów, okalających dolinę Ojcowa, systematycznem zasadzeniem miejsc spustoszonych. Również w tych dniach wezwany został p. Malecki, zawiadujący plantacjami w Krakowie, celem uporządkowania ogrodu w dolinie Ojcowa i wygotowania planów, do nowo założyć się mającego parku obok hotelu „pod Łokietkiem“, a nadto projektowany jest zakład leczniczy, mający odpowiadać dzisiejszym wymaganiom. W ten sposób uroczy Ojców tak bogato od natury uposażony, będzie miał dla odwiedzających coraz więcej powabu.

Majątek greoko - katolickiej djecezji Stanisławowskiej. W związku z nominacją naszych biskupów zostaje także kwestja zmiau w stosunkach majątkowych dyecezji. Z majątku lwowskiej łacińskiej djecezji arcybiskupiej, ma być wydzielony kapitał 42.000 złr. w obligacjach indemnizacyjnych, których odsetki służyć będą na stałe udotowanie posady sufragana. Z majątku djecezji lwowskiej gr.-kat. religji, zostaną wydzielone na udotowanie biskupstwa stanisławowskiego nieruchomości reprezentujące roczny dochód 7.000 złr. Nastąpi to jednak dopiero wtedy, gdy dochody metropolity zostaną uwolnione od ciężaru nadzwyczajnego, jaki stanowi pensja poprzedniego metropolity ks. Józefa Sembratowicza (12.000 złr.).

Wystawa kucharska, przychodzi do skutku dnia 18 b. m. w Warszawie i jest wymownym dowodem twardych czasów dla warszawskiego handlu i przemysłu. Przemysł ten bowiem pochwycił skwapliwie taką nawet sposobność, do zareklamowania firm i towarów, czy wyrobów swoich. Czegóż bo na tej wystawie nie będzie! Stolarze ukażą tam swoje meble, fabrykanci wyrobów ze starego i... „nowego“ srebra, umieszczą przybory stołowe; porcelaniści i fajansiści — wazy i talerze; ogrodnicy — jarzyny i kwiaty. Browary nadeszlą tam piwo, a dystylarnie wódkę. Ocet, woda sodowa, wino, bielizna stołowa, naczynia kuchenne — słowem wszystko, aż do... wojłoku roślinnego, który fabryka Otwocka, jako środek konserwacyjny mięso i owoce — poleca, znajdzie się na tej wystawie kucharskiej; wszystko, oprócz kucharzy, z których żaden podobno ani w komitecie organizującym te ekspozycję nie zasiadł, ani też w samej wystawie udziału nie bierze! Tak więc smakosze warszawscy, lub delegaci kulinarnych zakładów zagranicznych, jeśli do Warszawy na tę ekspozycję przybędą — doznają smutnego zawodu, spotkawszy w jej gastronomicznym dziale tylko... obiady popisowe, tutejszych „Kuchni tanich“!

Jedyną zaś orędowniczką, salwującą sławną istotnie „Kuchnię Polską“ od niesławy, jaka jej na tej wystawie... nie-kucharskiej grozi, będzie już chyba pani Lucyna Ćwierciakiewiczowa, wiekopomna autorka „365-ciu obiadów“, która zobowiązała się podobno przyrządzać zaraz na miejscu i sprzedawać konsumentom, wyborne, jak powiada, flaki. Dochód z rozprzedaży tych „flaków“, pani C przeznacza na korzyść Towarzystwa dobroczynności, które, jak wiadomo, urządza tę quasi kucharską

wystawę, dla zasilenia funduszów ubogich, zostających pod jego opieką.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Marję z Paulich Kowalską, stałą młodszą nauczycielką zawiadującą szkołą filjalną w Belejowie, a Marję Kolarzik rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Biliczu.

O Rogozińskim. Jeden z członków rodziny Rogozińskiego w Warszawie otrzymał od niego list, z którego się okazuje, że aresztowanym **nigdy nie był**. Donosi on, że z chwilą aneksji pruskiej porzucił dotychczasowe siedlisko, i schronił się na terytorjum angielskie, dokąd już Niemcy nie sięgnęli.

Bezpieczeństwo w Królestwie. *Kurjer Warszawski* pisze dnia 8 b. m. Onegdaj przybył do Warszawy p. B., obywatel z pod Radzymina, celem załatwienia jakiegoś interesu. Około godziny 7 wieczorem, był już gotów wyruszyć do domu z powrotem, kiedy dwaj przyjaciele zaczęli go namawiać, ażeby poszedł z nimi do teatru. Bardzo dobrze — powiada pan B. — lecz konie odeszlę, bo są jutro rano potrzebne, a sam powrócę chyba extrapocztą.

Już pan B. po teatrze i kolacji w najlepsze zasypiał w numerze hotelowym, kiedy zostaje obudzony gwałtownym szturmem do drzwi i z przerażeniem poznaje swego furmana, który się wydawał strasznie zbiedzonym. Przynosił on fatalną wiadomość. Zaraz przy skręcie z szosy, o kilka wiorst za Warszawą, na bryczkę napadło pięciu drabów. Jeden z nich odrazu zapytał:

— A gdzież twój pan? dla czego sam jedziesz...

Furman struchlały nie był w stanie stawić oporu i został mocno poturbowany. Rabusie porzucili go na drodze, a sami z bryczką i końmi uciekli. Widocznie napad był obmyślony i łotrzy byli świadomi, że p. B. ma powracać ze znaczną gotowizną. Dzięki więc tylko przypadkowi szczęśliwie ocalał. Zaraz o 6tej rano pan B. wraz z furmanem puścili się pocztą ścigać łotrów, którzy bryczki i koni rychło pozbyć się jeszcze nie mogli.

Starożytny skarb znaleziono w Perejasławiu na Ukrainie. Są to jak donosi *Kijewlanin* srebrne i złote branzolety kobiece z IX. i X. wieku, około 40 sztuk.

„Mir“ (Міръ), nowe ruskie czasopismo wychodzić zacznie 13. b. m. Z programu wyjmujemy następujące ustępy: „Już sam tytuł wskazuje dążność gazety... Dziś już z całym naciskiem podnosimy, że nie faryzeuszostwem i sianiem niezgody, lecz tylko umiłowaniem spokoju i rzetelnej pracy, usiłujemy sprowadzić nasz naród z drogi bezcelowej polityki... Miłością dla naszej ojczyzny i halicko-ruskiego narodu, przychylnością dla tronu rzymskiego, związanego z nami świętą unją, wiernością dla domu habsburgskiego pragniemy podnieść ruski naród do swego właściwego znaczenia.“ Vederemo!

Nowa moneta. W Rossji w mennicy państwowej wybitą będzie w r. b. moneta złota i srebrna nowego wzoru. Na półimperjałach złotych, rublach srebrnych 50 i 25 kopiejkówkach zamiast orła umieszczone zostanie carskie popiersie.

Dramat miłosny. W Tours służył jako ochotnik w pułku kawalerji, syn pewnego miljonera z Paryża R. W skutek poleceń przyjaciół uzyskał wstęp do domu komenderującego generała, gdzie poznał i pokochał jego 18-letnią córkę. R., pozyskał wkrótce wzajemność panny, o zezwoleniu jednak generała, jako twardego arystokraty, nawet mowa być nie mogła. Pewnego dnia więc, młoda para wyszedłszy na przechadzkę, już więcej nie wróciła. Po 8miu dniach władza wojskowa otrzymała doniesienie, że dezerter znajduje się wraz z córką generała w Paryżu. Na telegraficzną rekwizycję, udali się dwaj żandarmi według wskazanego adresu. Ledwie otworzyli drzwi, młodzieniec porwał rewolwer i ugodził się w piersi. Ciężko rannego oddano do szpitala, pannę zaś zabrali rodzice do domu.

Z Monaco donoszą o samobójstwie młodego Anglika, który przegrał 1,350.000 franków.

Miłe stosunki uniwersyteckie. Kilkakrotnie pisaliśmy już o skandalicznych zajściach, między profesorem Tomassia a profesorem Brunetti w Padwie. 5. b. m. Brunetti spotkawszy swego nieprzyjaciela w kawiarni, publicznie nazwał go złodziejem. Obecny urzędnik policyjny natychmiast przyaresztował gorącego profesora. Studenci ujęli się za nim i tłumnie wyruszyli do prefektury, żądając jego uwolnienia. Na drugi dzień scena się powtórzyła, uniwersytet musiano zamknąć, a studenci formalnie trzymają prefekturę w oblężeniu.

Najwyższa stacja meteorologiczna. Na posiedzeniu austrjackiego Towarzystwa meteorologicznego dnia 7. b. m. zawiadomił członków dyrektor dr. Hann, że dzierżawca kopalń złota w Alpach, proponuje założenie w Turniach na wysokości 3.100 metrów stacji meteorologicznej. Byłaby to najwyższa w świecie stacja. Zgromadzenie przyjęło tę propozycję z entuzjazmem i wybrało komitet, który zajmie się przeprowadzeniem projektu.

Grzeczność. Dwaj przyjaciele siedzieli przy winie w Nicei. Spiwszy się należycie, poczęli wygadywać na ciężar życia i doszli do konkluzji, że nie warto żyć. Nagle jeden z pijanych zwraca się do drugiego z prośbą, żeby go zastrzelił. Żegnają się, ściskają, a następnie szczery przyjaciel wyciąga rewolwer i pali drugiemu w łeb. Na szczęście będąc pijanym chybił i zranił go tylko lekko.

Z nudów. Onegdaj pociąg pospieszny z Berlina do Wrocławia, zatrzymany został nagle w skutek szarpnięcia dzwonka alarmowego. Po dłngiem szukanin przekonała się służba kolejowa, że sygnał zerwał jakiś Włoch jadący sam w przedziałce pierwszej klasy. Porozumienie z Włochem było trudne, wreszcie wydostano z niego, iż z nudów zerwał sygnał. „Jak się pan nazywasz?“ spytał inspicjent, „Ernesto Rossi“ brzmiała odpowiedź, która jednak nie ochroniła wielkiego artystę, przed znaczną karą pieniężną.

Kronika defraudacyjna. Kasjer stowarzyszenia dobroczynnego św. Barbary, Edward Beimel, aresztowany został 8 b. m. za zdefraudowanie kwoty 17.318 złr. Nie potrzebujemy prawie podawać że stało to się w Wiedniu.

Valentino Besarel, znakomity snycerz w Wenecji, przez nieostrożność utracił przy parowej piłce 4 palce prawej ręki. Dalszą czynność artysty ograniczy się więc tylko na modelowanin.

Książę Karol Schwarzenberg zaręczył się z hrabianką Marją Kinsky, córką posła hr. Frydryka Kinskyego.

Okręt francuzki „Burdigala“ dążący z Marsylji do Senegalu, rozbił się się w pobliżu Gibraltaru. 9 ludzi utonęło.

Z życia Gustawa Dorè. Gustaw Dorè przez całe życie gryzł się, że mimo ogromnej sławy jako rysownik, jako malarz nie mógł do niczego doprowadzić. Ta ambicja była jego słabą stroną. Razu jednego wystawił on akwarelę, za którą tylko dla tego, że nosiła jego podpis, ofiarował pewien amator 10.000 franków. Doré odrzekł, iż akwarelę sprzedał już jakiemuś Amerykaninowi za 25.000 franków. W istocie po pewnym czasie akwarela znikła z pracowni i wszyscy, nawet rodzina, wierzyli w korzystną sprzedaż. Dopiero po śmierci artysty znaleziono akwarelę schowaną za szafą. Doré poświęcił 10.000 franków, żeby przekonać znajomych, jak jego akwarele są cenione.

Doré odznaczał się nadzwyczajną dobrocią serca. Jednemu z malarzy, ratując go od grożącej mu ruiny, ofiarował 6.000 fr. Innym razem autorowi skarżącemu się na niedostatek, odrzekł:

— Ależ kochany przyjacielu, nie musi być tak źle, jeśli tysiąc-frankowe banknoty wyglądają ci z kieszeni tużurka. Radzę ci schować.

Zagadnięty sięgnął do kieszeni i w rzeczy samej znalazł w niej banknot na tysiąc fr., który mu Doré wsunął podczas rozmowy.

Wypadek okrętowy. Z Bremy donoszą, że francuski parowiec „Tonquin“ dążący do Marsylji, skąd miał zabrać żołnierzy do Tonkinu, zderzył się koło Malagi z parowcem „Maurice“ i zatonął wraz z kapitanem i 23 ludźmi; 38 zaś osób uratowano.

W Warszawie wykonał pan Edward Redler, szklarz, jak donosi *Kur. Codz.* z benedyktyńską cierpliwością — model liniowego okrętu wojennego — cały ze szkła odpowiednich barw i odcieni.

Model parostatku, zaopatrzonego też i w żagel, długi jest łokieć blisko, a wszystkie w nim szczegóły jako to: maszty, liny nie grubsze od nitek, szalupy, poprzyczepiane do burtów okrętowych, kominy, koła obrotowe, drabiny, galeryjki, łańcuchy itp. wyrobione ręcznie ze szkła ciętego z prostej tafli na wąziutkie paseczki, wyciągane i kształtowane nad płomieniem świecy.

Rzecz ta nader ciekawa i przedewszystkiem jako robota krajowego pracownika obejrzenia godna, znajduje się w kantorze administracji naszego pisma, gdzie okazywaną będzie za włożeniem do puszki ofiary „na wpis dla niezamożnych uczniów.“

Zemsta. Dnia 7go b. m. urzędnik prywatny w Paryżu Jean Bayotte, w drodze do biura ugodzony został nagle kulą rewolwerową w piersi i padł pozornie bez życia. W tej chwili z poza domu wyszedł spokojnie morderca z rewolwerem w ręku i sam oddał się w ręce policji. Przesłuchany zeznał, iż nazywa się Aimé Quinet i jest doktorem medycyny z Brukseli, do Paryża przybył z zamiarem zamordowania Bayotte'a, który uwiódł mu żonę. Bayotte prawdopodobnie umrze.

Banda rozbójników. W okolicy Kuttenberga od dwóch lat grasował rozbójnik nazwiskiem Lupinek, który z swoją bandą był postrachem całej okolicy. Jeden z bandy nazwiskiem Kaucky, dręczony sumieniem, udał się w czerwcu r. z. do księdza i zdradził mu kryjówkę swoich towarzyszy. Ksiądz namówił go, żeby to samo uczynił wobec żandarmów. Kaucky wskazał jako kryjówkę rozbójników młyn niejakiego Sotola. Żandarmi obstawili w nocy młyn i schwytali całą bandę. Lupinek sam przez dach skoczył do wody i z rewolwerem w ręku, przepłynąć chciał na drugą stronę. Wezwany przez żandarmów do poddania się odpowiedział strzałem; żandarmi dali ognia i jedna kula ugodziła rabusia w piersi. Po kilku dniach Lupinek skonał. Dnia 3 b. m. odbyła się rozprawa przeciw siedmiu jego spólnikom. Kancky został uwolniony, inni otrzymali wyroki od 2 do 9 lat.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Londyn 11 marca. Według najświeższych doniesień z Afganistanu, sytuacja tamże staje się krytyczną. Moskale posuwają się naprzód. Delegat nagielski Lamsden organizuje obronę.

Times ostrzega Rosję, aby nie wywoływała wojny, albowiem ta nieograniczałaby się jedynie na widowni **Azji centralnej**.

Belgrad 11 marca. Bułgarski minister wojny Kantakuzen przejechał tędy, udając się do Petersburga.

Berlin 11 marca. *National Zty.* donosi, że Kalnoky stara się usilnie o to, aby Turcja odstąpiła Austrji definitywnie prawo udzielności nad Bosnją, zwłaszcza iż teraz nie ma się co obawiać trudności ze strony innych mocarstw.

Rada miasta Lwowa

wybrała wczoraj wiceprezydentem Dra **Marcelego Madejskiego** 44 głosami na 63 głosujących.

Teatr, literatura i sztuka

Mercelina Kochańska wystąpi w kwietniu przy cenach podwyższonych w operze wiedeńskiej jako Rozyna, Łucja, Lunatyczka i Traviata.

Madonna Sykstyńska w galerji drezdeńskiej została niedawno temu oczyszczoną przez zdjęcie pokostu. Restauracja ta częściowa powiodła się doskonale, poczem takiej samej operacji poddano „Grosz czynszowy“ Tycjana.

„Academie des inscriptions et belles-lettres“ w Paryżu mianowała swoim członkiem pana de Mas-Latrie, w miejsce zmarłego p. Baudry.

Echo rozpoczęło druk najnowszej komedji p. K. Zalewskiego „Friebe“ obok drukującej się już tam od pewnego czasu komedji Blizińskiego „Szach i mat“. Z ilustracyj zaznaczamy portret K. Kurpińskiego i wizerunek p. Arklowej w roli Aldony z opery Żeleńskiego.

Nauka rachunkowości czyli buchalterji kupieckiej w piśmiennictwie polskiem nie posiadała dotychczas dzieła odpowiedniego w tym zakresie aż do pojawienia się książki p. Edw. Pietrzyckiego, em. buchaltera miasta Lwowa i prof. szkoły handlowo-przemysłowej. Tak obfitość materjału i praktyczne jego przeprowadzenie, jak jasny wykład zalecały buchalterję Pietrzyckiego, której też w krótkim czasie zabrakło zupełnie w handlu księgarskim. Otóż obecnie Polacy, chcący się uczyć przedmiotu z tego podręcznika, którego wiadomości niejeden zawód koniecznie wymaga, nie ustępującego wartością swą zagranicznym, mają znowu sposobność nabywania jej w dwutygodniowych zeszytach. Od kilku tygodni wychodzi nakładem J. Leona Pordesa oddawna pożądana, druga przerobiona i pomnożona edycja „buchalterji kupieckiej pojedynczej i podwójnej“ Edwarda Pietrzyckiego.

Wiadomości polityczne

Lwów 11. marca. Zaległości w opłatach szynkarskich na fundusz propinacyjny wynoszą po koniec r. 1884 sumę 42.145 zł. 47 ct. Namiestnictwo wydało okólnik do starostw, polecający energiczne ściąganie zaległości.

Warszawa 8. marca. Wskutek manifestacji robotników odbywały się w dzielnicy roboczej liczne aresztowania. Jaka może być w tej chwili ilość uwięzionych, trudno dociec; utrzymują jednak powszechnie, że dochodzi setki osób. Jednocześnie z tem rząd podobno zamierza wydalić z Warszawy większość robotników niestałych. Mimo wszakże aresztowań socjaliści nie omieszkali skorzystać z chwili, rozlepiając na rogach odleglejszych ulic, tj. w dzielnicy robotników jątrzące umysły plakaty, które nad ranem i w nocy zdzierała policja. Całe miasto poważnie jest zaniepokojone, ażeby ze względu na bezczynność władz rządowych przeciągająca się stagnacja przemysłowa nie wywołała na wiosnę groźniejszych niż ostatnie rozruchów rzemieślniczych.

Na nędzę wystawieni są obecnie nie tylko robotnicy w Warszawie, ale i właściciele ziemscy, a przedewszystkiem Polacy-urzędnicy na Litwie i Podolu. Jak było do przewidzenia, pierwszem następstwem świeżo zapadłych ukazów agrarnych Kochanowa i Drentelna, jest gwałtowny spadek cen ziemi, grożący właścicielom majątków ruiną. Między nimi wielu jest takich, co niedawno nabywszy majątki, dziś muszą je sprzedawać za cenę o wiele niższą, niż jaką zapłacili, różnica zaś ta tak wielka, że nie raz pokryć może cały kapitał własny nabywcy, zadość czyniąc zaledwie jego zobowiązaniom kredytowym.

Jenerał gubernator Drentein sam daje 300,000 rs. za majątek, nabyty niedawno przez hr. Platera za 500,000 rs. Jak dalece brak jest na Litwie i Ukrainie chętnych a raczej „pieniężnych“ nabywców przekonywamy się choćby z tego, że kilku właścicieli tamtejszych, zmuszonych do sprzedaży, sprowadza nabywców aż z pośród włościan kaliskich.

Wiedeń 10. marca. (Z Izby poselskiej.) Rząd wniósł projekt ustawy o budowie kolei żelaznej z Doboj na Dolną-Tużlę do Siminham i przyczynieniu się skarbu państwa do budowy zakładu pracy przymusowej w Austrji dolnej.

W dalszym ciągu szczegółowej rozprawy nad budżetem, przy tytule „fundusze religijne“ ubolewa Menger, że w niektórych niemieckich okolicach Szląska nadano probostwa księżom słowiańskim. Gani zbyt wielką ilość stolic biskupich i kapituł w Dalmacji i wysokie koszta zarządu dóbr funduszu religijnego.

Kowalski protestuje przeciw temu, że się grecko-katolickiej ludności narzuca (?) kalendarz gregorjański. Rusini nigdy nie wezmą udziału w zmierzających do tego krokach i zawsze stanowczy opór stawiać im będą. Zresztą z kół ruskich wniesiono już w tej sprawie protest do samego papieża.

P, Pfluegl bierze w obronę zarząd funduszu kościelnego i dóbr kościelnych w Austrji Wyższej i prawa własności kościoła do funduszów kościelnych, których powstanie rozwija w swem przemówieniu.

Budżet ministerstwa wyznań przyjęty został wraz z trzema rezolucjami komisji.

Podczas obrad nad tytułem „uniwersytety“ udowadnia p. Kraus, iż niemieckie uniwersytety w Austrji pozostają w tyle, dla braku niezbędnych wyposażeń. Omawia w dalszym ciągu stan bibliotek uniwersyteckich w Austrji, szczególnie zaś braki biblioteki uniwersyteckiej we Wiedniu. Po odpowiedzi ministerstwa oświaty omawia p. Gregr niedostatki w uniwersytecie czeskim w Pradze.

Rozprawa nad budżetem „uniwersytetów“ dała powód innym mowcom do grawaminów. Między innymi już po zamknięciu dyskusji uderzał dep. Greuter na zżydowienie wszechnicy wiedeńskiej. Suess żądał otwarcia na nowo dyskusji, aby mu odpowiedzieć, ale większość nie pozwoliła na to, poczem uchwalono 11 rezolucyj, a między niemi ponownie rezolucję wzywającą rząd do utworzenia fakultetu lekarskiego we Lwowie.

Wiedeń 11. marca. W rozprawach centralnej komisji dla szkolnictwa przemysłowego, członkowie galicyjscy, pp. Włodzimierz Dzieduszycki, Czartoryski i Weigel kilkakroć zabierali głos co do rządowego wniosku względem szkół rzemieślniczych i oświadczyli, że Sejm galicyjski i krajowa Rada szkolna muszą sobie zastrzedz kompetencję co do zakładania takich szkół.

Paryż 11 marca. Załoga Tuyen Kwang, które wytrzymała pod komendantem Dormine 18-dniowe oblężenie wynosiła 592 ludzi. Trzecia część z tego była ranna, ale brała dalej udział w walce. Marsz na Loa-Kai został chwilowo zaniechany. Ferdynand Lesseps w mowie, mianej w Rouen, gdzie jego imieniem nazwano nowozbudowany quai, twierdził, że wojsko Wolseleya jest stracone. Daremnie cofa się ono ku Korti; znajduje się ono w tem samem położeniu, co wojsko Gordona w Chartum. Zostanie ono otoczone i wycięte w pień. Wojsko 10 tysięczne ginie jak szpilka w puszczy. Horoskop ten smutny Lessepsa nie spełni się prawdopodobnie, bo Anglicy przezorni coraz szybciej cofają się i wkrótce będą poza rejonem niebezpieczeństwo.

Londyn 11. marca. Według telegramu z Korti, w Chartumie, skutkiem ogólnego niedostatku, miał wybuchnąć rokosz. Mahdi, obawiając się o własne życie, cofnął się podobno na jedną z wysp Nilu. Są to oczywiste bajki.

Londyn 11. marca. Egipski arrangement dotąd nie jest podpisane, bo hr. Münster dotąd nie otrzymał pełnomocnictwa. Deklaracja przyjęta przez wszystkie mocarstwa, pozwala na pożyczkę 9 milionów, przez nie gwarantowaną, z której będą wypłacone odszkodowania w Aleksandrji. Akt wspomina także o neutralizacji kanału Suezkiego.

Gladstone zaproponował ambasadorowi rosyjskiemu Staalowi, aby Rosjanie i Afganie cofnęli się nieco dla uniknięcia starcia, poczem granicę wykreślą w drodze dyplomatycznej jenerał Lamsden i jenerał Zeleuci.

Morning Post doniosła, że Rosja bardzo niezadowolona jest z obsadzenia Massauy przez Włochów, ponieważ sama oddawna chciała to uczynić, ale wiadomości tej zaprzeczają w kołach kompetentnych.

Petersburg 6. marca. W Rydze, jak donosi miejscowy półurzędowy *Ruskij Wiestnik*, utworzył się z łona miejscowych mieszkańców prawosławnych komitet, który wystąpił z odezwą do narodu prawosławnego w przedmiocie odbudowania wysadzonej w powietrze cerkwi w Jakobstadt. Jednocześnie tenże organ obwieszcza następujące szczegóły o dotychczasowym rezultacie śledztwa, prowadzonego w celu wykrycia sprawców tego czynu przez energicznego prokuratora. p. Miasojedowa, wydelegowanego „ad hoc“, zanim uda się do Taganrogu.

„Na podstawie starannego badania i śledztwa, eksperci doszli do przekonania, że pożar cerkwi w Jakobstadt nastąpił w skutek wybuchu powstałego przez zapalenie nagromadzonego w ilości 2—3 pudów dynamitu pod kopułą północną nad aparatem ogrzewającym. Naprowadzać to zdaje się na domysł, że sprawcy spodziewali się tym sposobem utaić przestępstwo, omyliwszy opinię publiczną, która niewątpliwie pożar owemu przyrządowi ogrzewającemu przypisze. Puszczona została nawet zrazu w kurs niewiadomo przez kogo podobna wersja, chybiła jednak celu, albowiem po bliższem śledztwie przekonano się stanowczo, że aparat ogrzewający ze wszystkiemi swemi akcesorjami po pożarze już znajdował się w tym stanie, iż niepodobna w nim źródła katastrofy upatrywać. Co się tyczy pobudek, któremi mogli się rządzić sprawcy, trudno jest cośkolwiek o nich określonego w tej chwili powiedzieć, dopóki ciż sprawcy nie znajdą się w ręku sprawiedliwości, czego jednak dotąd jeszcze niema“.

Redakcja gazety *Echo* zawiadamia o czasowem zawieszeniu wydawnictwa z powodu zakazu policyjnego.

Petersburg 11. marca. Dwór przesiedli się 13. lub 14. b. m. do Gatczyny. Jedna z gazet moskiewskich donosi o licznych aresztowaniach w Kijowie, Rewlu i Petersburgu.

Gospodarstwo przemysł i handel

Celem regulacji taryf dla nafty wezwało ministerstwo handlu okólnikiem zarządy dotyczących kolei żelaznych, aby „rozpoczęły rokowania“ nad układem, zapewniającym nafcie galicyjskiej przynajmniej takie same taryfy, jak rosyjskie. Ma to być rezultat ostatniej deputacji nafciarzów naszych.

Tuczone cielęta. Na wielką skalę odbywa się tuczenie cieląt w niektórych okolicach Szkocji (Clyde i Avon), w pobliżu Londynu i w półn. Holandji i Brabancji. W Holandji tuczą cielęta tak dla targów własnych jak i dla Londynu. Cielęta mające 400 funtów wagi nie są rzadkością. Zwykłe cielęta tuczne, przeznaczone dla Londynu mają 160 funtów wagi rzeźnej, są karmione wyłącznie mlekiem i liczą 10—12 tygodni. Według badań J. Kühna z 10 funtów mleka otrzymuje się funt wagi żywej. To stanowi podstawę do obliczenia, do kiedy żywienie mlekiem jest rentownem. Pożytek mleka do karmienia podnosi też znacznie dodanie do mleka tłuszczu.

Lwów, 11. marca 1885. Sprawozdanie tyg. Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów. Za 100 kilogramów.

Pszenica 6·95·—7·65 złr., nowa —·— —·—. Żyto 6·30—6·55, nowe —·— Jęczmień brow. 7·— —7·60. Jęczmień pastewny 5·75—6.— Owies 6.30 — 6.50. Hreczka 7·10—7.35 Kukurudza zeszłoroczna 6·45—6·75 złr. Kukurudza nowa 5.50—5·60 złr. Proso —·złr. Groch do gotowania 7·50·—8·50 złr. Groch pastewny 5·25—5·50 złr. Soczewica—·— złr. Fasola 7·——13·— złr. Bobik ·——— zł. Wyka 5.20·—6.25 złr. Koniczyna 38·—55·——złr. Tymotka —·— złr. Anyż rossyjski —·— złr. Anyż płaski 36——41 złr. Kminek 28·—·29 — złr. Rzepak zimowy 11·50—12.— złr. Rzepak letni —.——·—·— złr. Rzepik zimowy ·—.———.— zł. Rzepik letni—·——·—— złr. Lnianka 9·75.—12.— Nasienie lniane 11·50—12·25 złr. Nasienie konopne —·— złr. Chmiel 70·—90 złr. Konopie —·— złr. Len —·— złr. Wełna —·— złr. Potaż drzewny —·— złr. Potaż słomiany —·— złr. Miód —·— zł. Masło —·— złr. Łój —· złr. Nafta zwykła 15·50·—16·50 zł. Nafta salonowa 20.50·—21·50 złr. Wosk ziemny —·— złr Płótno —·— złr. Skóry surowe —·— złr. Spirytus 10.000 literpercent, gotowy 27.50—27·90 złr.

Przyjechali do Lwowa d. 11. marca 1885.

Hotel FRANCUZKI. H. Feiler z Wiednia, S. br. Branicki z Zaleszczyk, K. Wiktor z Zarszyna, B. Zatorski z Sanoka. A. Broder z Podhorodca, L. Hoffenreich ze Stryja, J. Pienczykowski z Tarnopola, Z. Krause z Domażyra, dr. Fells z Hawłowiec, F. Walla z Wiednia, A. Andrzejowski z Bóbrki, W. Międlicki z Bóbrki, A. Drzewicki z Chodorowa, H. Zaklika z Hawłowiec, C. Danner z Wiednia.

Hotel ŻORZA. M. Rudnicki z Dublan. E. br. Hagen z Wielkich óczy, G. Hacht z Brukseli.

Hotel EUROPEJSKI. B. Osuchowski z Bóbrki, dr. M. Trachtenberg z Kołomyi.

Hotel ANGIELSKI. J. Walc z Husiatyna, G. Lipski z Zarudzia, H. Halberstein z Brodów.

Lwów, z Izby handlowej 11. marca 1885.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	267 75	271 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	224 —	227 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	284 —	288 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	237 —	242 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 50	93 —
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ los 41 . .	88 30	89 30
Banku kraj. $4^1/_2$% w. a. los. w 51 l. .	91 25	92 25
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 —	98 —
„ „ „ 5 „ 10 prct. . .	99 —	100 —
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3%, w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ $2^1/_2$% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	102 25	103 25
Komunalne Banku kraj. 5%, w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 71	5 81
Dukat cesarski	5 74	5 84
Napoleondor	9 74	9 84
Półimperiał	10 07	10 17
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 28	1 30
100 marek niemieckich	60 05	60 80

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń dnia 11. marca 1885. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	45 —	45 —
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	311 50	312 —
Akcje Anglobanku na 120 zł.	105 25	106 25
Unionbank na 100 zł.	74 60	74 25
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	268 50	*69 —
Lombardby (kolej południowa na 300 zł.	39 75	139 75
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	188 50	88 50
Akcje kolei państwowej	306 75	307 —
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	2 5 50	225 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	76 75	176 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 75	1 5 75
Obligacje węg. w złocie	110 50	110 —
Akcje kolei węg. zachodniej	1.9 —	179 75
Cisańskie losy . . . . , . .	119 40	1 9 —
Bank dla krajów koron.	104 70	1 5 20
Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł.	9 40	99 45
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	104 70	107 80
Rosyjski rubel papierowy	128 85	29 ¼
Losy premjowe weg. na 100 zł. . . .	120 —	119 25
Usposobienie: znużone.		
Wiedeń d. 11. marca 1885. (godz. 10 m. 35 wieczorem.)		
Akcje kredytowe	303 40	303 40
Akcje kolei Karola Ludwika	269 —	269 ¦
Renta papierowa	—	— —
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 —	—
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc ..	—	—
Napoleondory	12)	9 79
Usposobienie: spokojne.		
Berlin, d. 11. marca 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	66	— —
Akcje austr. kredytowe		— —
Akcje kolei Karola Ludwika		—
Austrjackie banknoty	1 —	—

Telegramy targowe z dnia 11. marca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8·25—50 złr. żyto —·— złr. Okowita 27·25—50 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.15—16·— złr., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 167·50 m., żyto — m., okowita 42·90 m., olej rzepakowy 10.30 m. Paryż: Mąka za 159 kilo 47·25 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 11. marca: 13·50 do 13.75. Brema 7.25 do —.— Hamburg: 7.30 na luty 7·25. — na listopad marzec 7·80. Antwerpja: na luty 18·—. Nowy-York: —. Filadelfja 7·¾—.

Teatr hr. Skarbka

Dziś dnia 12 marca Traviata opera w 4ch aktach Józefa Verdi'ego.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte w niedzielę od godziny 10 do 1, w środę i sobotę od godziny 11 do 3.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

Taryfa jazdy fiakrów i dorożek.

Fiakry parokonne.

I, Jazda pojedyncza w mieście lub na przedmieściu bez powrotu w dzień 40 ct. w nocy 45.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu *a*) na pierwszy kwadrans w dzień 40 ct. za pierwszy kwadrans w nocy 45 ct. *b*) za każdy następujący kwadrans w dzień 20 ct. za każdy następujący kwadrans w nocy 25 ct.

Czas niedochodzący któregokolwiek kwadransa liczy się za cały kwadrans.

III. Jazdy na miejsce oznaczone: do łazienek Blanka (Kiselki], na Wysoki zamek, do Węglińskiego lasku, do św. Zofii, do Żelaznej wody, na Wulkę, do stawu Pełczyńskiego, do Kortumówki, na Bajki, i z miasta do którejbądź rogatki; bez zatrzymania się i bez powrotu 60 ct.

IV. Jazdy szczególne: *a*) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu, z lekkim pakunkiem w dzień 1 złr., w nocy 1 złr. 20 ct. *b*] Jazdy na bale lub z balów podczas zapust 80 ct

Uwagi ogólne: Jeżeli w powyżej wymienionych jazdach na miejsca oznaczone, do dworca kolei żelaznej lub na bal, fiaker lub dorożkarz wezwany będzie do poczekania. do powrotu lub dalszej jazdy, tedy dalsze wynagrodzenia należy się według czasu. — Jazdy za konduktem pogrzebowym liczy się podług czasu. — Wrazie podjazdu fiakra lub dorożkarza przed dom, winien gość za czekanie pojazdu przed domem, trwające kwadrans, zapłacić fiakrowi parokonnemu 0 ct. dorożce zaś 10 ct. Ilość wsiadających za powyższą opłatą oznacza się dla fiakrów parokonnych na 4 osoby dorosłe, dla dorożek na 2 osoby dorosłe i jedno dziecię lub jedną osobę dorosłą i 3 dzieci. — Za sam odjazd przed dom i czekanie nie dochodzące kwadransa, nie należy się żadne wynagrodzenie — Za jazdę nocną uważa się czas od 1. Listopada do końca Marca po godz 8 wieczór do 6 rano, w innych zaś miesiącach od 10 wieczór do 6 rano

Dorożki jednokonne:

I. Jazda pojedyncza: w mieście lub na przedmieściu bez zatrzymania się i bez powrotu w dzień 25 ct., w nocy 30 ct.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu: a) za pierwszy kwadrans w dzień 25 ct. w nocy 30 ct b) za każdy następujący kwadrans w dzień 12 ct. w nocy 17 ct.

III. Jazdy na miejsca oznaczone w już taryfie dla fiakrów parokonnych 35 ct.

IV. Jazdy szczególne: a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu z lekkim pakunkiem w dzień 50 ct. w nocy 60 ct.

Jazdy na bale publiczne lub z balów 50 ct.

Przy jazdach do dworca za pakunek większy, którego gość obok siebie pomieścić nie mógłby i musiał być na koźle do płaca się 15 ct.

Taryfa i rozkład jazdy kolei konnej (Tramwaju).

Za przejazd jednej sekcji I. klasą 4 ct. za przejazd jednej sekcji II. klasą 3 ct.

Porządek sekcyj i przestanków: (Linja I.] Dworzec Karola Ludwika ulica [Nowy Świat] Leona Sapiehy Koszary Ferdynanda — kościół św. Anny — ob k Brygidek — Plac Gołuchowskich — Pawilon poczekalny — hotel Angielski — Plac Marjacki — Plac Halicki — Plac Cłowy.

(Linja II) Plac Krakowski — cerkiew św. Mikołaja — łaźnia Lwowska (ulica Żółkiewska] — Podzamcze — ulica Zborowskich — Rogatka Żółkiewska.

Za jazdę pod górę w sekcji I, wsiadając koło koszar Ferdyn. lub wyżej, płaci się 6 a względnie 8 ct. Przejeżdżając część sekcji, opłaca się należytość za całą sekcję. Pasażerowie winni bilety zatrzymać podczas całej jazdy i na żądanie takowe kontrolorowi okazać.

Nadesłane

Do pana St. G. w Turce.

Obrażony przez pana w Ilniku miałem zamiar zażądać od niego honorowej satysfakcji, przeczytawszy jednak w *Kurjerze Lwowskim* nr. 59 korespondencję z Turki, uważam pana za niegodnego udzielenia mi takowej.

W. R.

AL. SOLECKI
przedtem
Karol Klimowicz

Lwów, ul. Wałowa l. 11. poleca Kawy wypróbowanej dobroci, w następujących gatunkach w 5-cio kilogr. woreczkach franco do każdej stacji pocztowej w kraju, za nadesłaniem należytości lub zaliczką.

4³/₄	kl. Ceylon gruboziarn. najprzedniejszej	zł. 9·88.
4³/₄	„ „ wybornej	„ 9·50:
4³/₄	„ „ bardzo dobrej	„ 9·03.
4³/₄	„ „ perłowej najpiękniejszej	„ 9·88.
4³/₄	„ Cuba gruboziarnistej najlepszej	„ 8·55.
4³/₄	„ Costarica aromatycznej	„ 7·60.
4³/₄	„ Jawy złotej grubej najprzedniejszej	„ 9·88.
4³/₄	„ Moki arabskiej bardzo silnej	„ 9·03.
4³/₄	„ Guatemali z przyjemnym smakiem	„ 6·65.
4³/₄	„ Campinas dobrej silnej	„ 6·08.
4³/₄	„ Capitania dobrej	„ 5·70.
4³/₄	„ Rio średniej	„ 5·70.

Jak również wszelkie inne towary kolonialne po najumiarkowańszych cenach stałych.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i popierzchnięte ręce wybiela i wydelikatnia po kilkurazowem natarciu

KREMEM ROŚLINNYM
słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko 25 centów.

Siodełka do polerowania paznogci 1 zł. 25 ct

SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI do czyszczenia i formowania paznogciod 40 ct. do 3 złr.

J. IHNATOWICZ

LWÓW, sklepy własne ulica Kopernika l. 3., ulica Halicka l. 25, róg Wałowej, Hotel Europejski, KRAKÓW, Sukiennice l. 20.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
WSZYSTKIE EFEKTA i MONETY
pod warunkami najprzystępniejszemi.

(34) *5% Listy hipoteczne*

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. F., XXXVIII. Nr. 93.) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871. r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja

są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Smarowidło
do osi żelaznych.

Oliwę maszynową

dla

LOKOMOBIL,
młocarni ręcznych
TARTAKÓW,
młynów parowych i wodnych

i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie, tak hurtownie jakoteż i częściowo, polecają po najtańszych cenach

Hübner i Hanke
we Lwowie,
Rynek l. 38,

Skład fabryczny FARB, LAKIERÓW, POKOSTÓW, CHEMIKALII, KISZEK GUMOWYCH ARTYKUŁÓW BROWARNICZYCH,

oraz

handel materjałów.

K. Bałłaban

we Lwowie, ulica Halickapod „Złotym Kogutem“

poleca

KONIAK

kuracyjny

zl najsławniejszych firm z Cognac własnego napełnienia w butelkach oryginalnych sprowadzany.

1 butelka Meukowa 6letnia zł. 2.50
1 butelka Bouttealau letnia zł. 2.50
1 butelka Meukowa oryginalny* 10 letni 3 zł.
1 butelka Meukowa oryginalny 12 letni zł. 3·50. a
1 butelka Meukowa oryginalny*** 11 letni zł. 4. — Firmy Salignac i Spółka w oryginalnych butelkach sprowadzany.
1 butelka Salignac z 1* gwiazdą 11 letni 3·—
1 butelka Salignac z II** gwiazdkam 12 letni zł. ·50
1 butelka Salignac z III*** gwiazdkami 15 letni zł. 4·50
1 but. Salignac MedailD'or zł. 5·—
(36]

Damy angielskie i amerykańskie zawdzięczają swą **piękność** galarecie wyrabianej z rośliny Arnica Montana pod nazwą:

ARNICA-JELLY
dra Tsuafa w Lendynie.

Cena 1 złr. 12 ct.
Skład w aptece Z. Rukera we Lwowie. [134]

NOWOŚĆ:
We wszystkich większych księgarniach są do nabycia:

Wskazówki
Dobrego tonu
dla dorastających panienek
Cena 60 ct.

Ulica Ossolińskich liczba 10.

Główny skład i sprzedaż

Krasiczyńskiego piwa marcowego

z Browaru Księcia Adama Sapiehy.

Pół litr. butelka 10 ct. — Etykietowana 11 ct.
Przy odbiorze 10 but. dostawa bezpłatnie.
Zamówienia kartą koresp. uskutecznia się bezzwłocznie. (125)

Drobne ogłoszenia

Za ogłoszenie po raz pierwszy liczy się za każde słowo po jeden i pół centa. — Za to samo ogłoszenie po raz drugi lub trzeci. liczy się tylko po jednym cencie za każde słowo jeżeli dzień po dniu będzie drukowane.

Inseraty większe, Korespondencje, Reklamy w rubryce „nadesłane“ liczą się od ilości wierszy, podług taryfy w nagłówku dziennika umieszczonej.

Taryfa drobnych ogłoszeń zmienioną teraz została na korzyść inserujących w ten sposób, że drobne ogłoszenia obliczają się podług ilości podanych słów, a to dla ułatwienia, aby każdy mógł sobie poprzednio obrachować, ile jego ogłoszenie będzie kosztować.

Doniesienia rozmaite.

Pan, panien wylecza pod dyskrecją z bladaczki, upławów, nadmiaru, ubytku lub patologicznego braku regularności, specjalista chorób płciowych przy ulicy Piekarskiej l. partei. Przyjmuje od godz. 1—2 popoł. od 6—7. Na listy zamiejscowe pod adresem „Dzion“ odpowiedź natychmiast. (207)

Skład mebli B. Kiczalesa został przeniesiony z domu pod l. 10 do domu pod l. 16 ul. Teatralna. Na składzie sprzedaje i wypożycza sie meble po najtańszych cenach. (239)

W restauracji kasyna miejskiego (parter) można dostać obiady złożone z 3 potraw po 37 ct. zaś kolację z mięsnej potrawy za 22 ct. Abonament miesięczny (w miejscu i domu) kosztuje 10 złr. (235)

Wdowa bezdzietna poszukuje zatrudnienia prowadzenia domu, sprzedaży itp. z kaucją. Adres: Adm.Kur. O. B. (216)

Na sprzedaż realność lub plac ul. św. Mikołaja l. 4. (19[illegible])

Fortepiany, pianina (Mignony] są do nabycia ul. Sykstuska l. 24 na II. piętrze. (221)

Rodowita niemka młoda osoba udziela lekcji w tymże języku jako też języka francuskiego i muzyki. Bliższa wiadomość u Wp. Kraczman ul. Halicka l. 48. (244)

Ekspedytorka z egzaminem pocztowym i telegraficzym, mająca praktykę na dużej stacji pocztowej, gdzie sama przez długi czas prowadziła cały urząd, tak pocztowy jak i telegraficzny poszukuje umieszczenia. Bliższą wiadomość udzieli p. Greiss oficjał pocztowy w Tarnopolu. [242)

Sadownik i pasiecznik uzdolniony pełniący swój zawód w 3 większych skarbach, poszukuje miejsca w tymże zawodzie; także obznajomiony w lasowości. Adres Antoni Hasiak w skarbie w Podsosnowie poczta Romanów. (253)

Pomocnik handlowy, obznajomiony dokładnie z handlem korzennym, poszukuje odpowiedniej posady w miejscu lub na prowincji. Adres M. P. plac Halicki l. 13 II. piątro [250)

Gruntownie szybko, bez przerwy zatrudnienia pod dyskrecją leczy wszelkie choroby syfilityczne mężczyzn kobiet specjalista lekarz chorób syfilitycznych dr. J. Kurpiel ul. Wałowa l. 3. (206)

Realność z ogrodem i obszernym placem pod budowę na najzdrowszem przedmieściu Lwowa, jest do sprzedania za cenę 13·000 złr. Wiadomość w Adm. pod W. S. (257)

Wysprzedaż korali i biżuterji koralowych z powodu zwinięcia handlu po znacznie zniżonych cenach przy ul. Koralnickiej l. 4. (204)

Grunt pod budowę frontowy przy ulicy Piekarskiej l. 10a. jest do sprzedania; wiadomość na miejscu. (241)

Poszukuje się 4 do 5 morgów placu przed rogatką. Wiadomość w biurze J. Mittiga ul. Jagiellońska l. 12. (246]

Fortepian przegrany w dobrym stanie, z fabryki Winklera, można nabyć za 180 złr. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr w Warężu o. o. loco! (249)

Na sprzedaż tylko jeden grunt o 600 kw. sążniach pod budowę ulica Sapiehy (Nowy świat) obok techniki 16 sąg. frontu 26 głęboki w środku parter: dom o 8 pokojach i kuchni podpiwniczony. Wiadomość l. 12 Nowy świat u właściciela.

W Bortkowie jest folwark składający się z 77 morgów wraz z pięknemi budynkami zaraz do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli Schittler w Bortkowie poczta Krasne. (220)

Poszukuje się osobę władającą językiem niemieckim, dla udzielania tegoż i robót ręcznych. Bliższa wiadomość w Adm. Kur. (253)

Do sprzedania w Winnikach pod Lwowem **Realność** z 6½ morgów ogrodu owocowego i warzywnego wraz z zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarskiemi. Wiadomość u profesora Rychtera ulica Łyczakowska 12 na 1. piętrze. (254)

Przy ulicy Zielonej 34 jest frontowy domek o ośmiu stancjach, z placem frontowym pod budowę, z ogrodem fruktowym i warzywnym do sprzedania. — Wiadomość u gospodarza domu. — Pośrednictwo wykluczone. (256)

Mieszkania i sklepy.

3 pokoje z przynależytościami ul. Zielona 34, zaraz do najęcia. (255)

4 pokoje, nyża, kuchnia spiżarnia na I. piętrze ul. Koralnicka l. 4 od 1 maja do wynajęcia. 2 pokoje kuchnia do frontu na III. piętrze rynek l. 26 do wynajęcia. (251)

Poszukuje się małego, suchego pokoiku bez kuchni, zupełnie osobnego, na jednem z bliższych przedmieść, za cenę umiarkowaną. Oferty wraz z podaniem ceny, należy nadesłać do Adm. Kur. pod l. X. F. (228)

W domu pod l. 7. przy ulicy Kościuszki są zaraz następujące pomieszkania do wynajęcia: na I. piętrze 2 większe pomieszkania z balkonami, na II, piętrze 3 pokoje i kuchnia, 2 pokoje z kuchnią i pokoje kawalerskie, na III piętrze małe pokoiki kawalerskie. (236)

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego.“